

Anarcho-Biblioteka
Teksty spod czarnej flagi



Bakunin i insurekcjonizm

Marek Sofij

Marek Sofij
Bakunin i insurekcjonizm
2014

Inny Świat, nr. 1 (41)/2014

pl.anarchistlibraries.net

2014

Pogląd o konieczności wybuchu powstania, którego wynikiem będzie obalenie państwa i samozorganizowanie się społeczeństwa nie jest w myśli anarchistycznej niczym nowym. Starcia z władzą, często krwawe, obfitujące w rannych, a czasami zabitych, towarzyszą historii tego ruchu od samych początków. Nie jest to oczywiście „wynalazek” anarchistów – powstania niewolników, chłopów, biedoty mają tak samo długą historię jak wyzysk i władza.

Spór o insurekcjonizm nie jest więc sporem o idee powstańcze, a przynajmniej nie tylko o nie. Wizje strajku generalnego, pokojowego obumarcia władzy nawet, jeśli nie mówią wprost o zbrojnej walce, to ostatecznie mają na celu odsunięcie od władzy elit, i doprowadzenie do sytuacji, w której nie pojawi się możliwość powstania nowych.

Idea wolności jest ideą równości, ale nie zaprowadzonego dekretem równego upodlenia na którym ostatecznie zyskują jego strażnicy i ideolodzy, tylko równego szacunku. Oczywiście anarchizm nie był i nie jest monolitem, i zawsze obecne były spory dotyczące środków mających prowadzić do społeczeństwa bezpieczeństwa, a jednym z budzących największe kontrowersje środków była i jest przemoc. Insurekcjonizm często jest krytykowany właśnie za gloryfikację przemocy. Jest to problem wymagający osobnego omówienia, nie będę go rozwijał w tym artykule. Zaznaczę tylko, że problem przemocy jest w myśli insurekcyjnej poruszany, jednak raczej w postaci dającej do myślenia refleksji niż pochwalaniu jej.

Zresztą sama definicja przemocy jest problematyczna – niektórzy za przemoc mogą uznawać wyłącznie napaść fizyczną na innego człowieka, inni również sabotaż czy wandalizm. **Alfredo Bonanno** argumentuje, że spór o przemoc, jeżeli nie jest poparty rzeczywistymi działaniami, jest zwykle przekrzykiwaniem się dwóch stron, z których żadna nie jest gotowa zgodzić się z drugą, do tego jest tym, czego wielu anarchistów stara się unikać – jest generalizacją, próbą ustalenia jakie środki są jedynie słuszne, w oderwaniu od rzeczywistości.

Nie ulega wątpliwości, że tendencje powstańcze, a przynajmniej branie powstania pod uwagę jako środka, który może być konieczny do obalenia władzy, towarzyszą myśli anarchistycznej od dawna. W praktyce anarchiści również często brali udział w powstaniach i walkach. Można doszukać się rozważań o powstaniu u Stirnera, Bakunina, Kropotkina, Malatesty... nie zamierzam jednak analizować w tym miejscu wszystkich teoretyków anarchizmu. Chciałbym podkreślić wątki istotne dla Bakunina, nie zawsze eks-

międzynarodowy projekt, który znaczy więcej niż znaczyłoby osiem niezależnych ataków.

Inną zaletą sieci jest możliwość okazywania solidarności z więźniami ruchu anarchistycznego – Projekt Feniks został zapoczątkowany właśnie jako działanie solidarnościowe. Znaczenie informacji o walkach toczących się w różnych, często odległych miejscach było doceniane już dawno, również przez Bakunina.

Tym, co jest szczególnie istotne, jest insurekcyjnistyczna próba powrotu do anarchistycznych początków z jednej strony, a wzbogacenie anarchizmu o nowe przemyślenia – z drugiej. Anarchizm miał swoje początki w życiu, w rewolucyjnej praktyce, a teoria powstała później – jako wynik analizy rzeczywistości. Powrót do początków oznacza więc cofnięcie się do pewnych podstaw, zadawania pytań, i szukania własnych odpowiedzi na nie. Mimo pozornej odrębności insurekcyjności przypominają o tym, że wszystkie nurty anarchizmu mają wspólne źródło, którym jest bunt.

Bunt jednak nie jest współcześnie tym samym, czym był za czasów Bakunina. Żyjemy w innych czasach, mamy inne problemy i inne warunki społeczne. Dlatego traktowanie jego pism jak prawdy objawionej nie tylko jest bez sensu, ale także sprzeczne z jego dążeniami. Również insurekcyjności nie chcą zamknąć swojej teorii, sformułować jako skończonej i doskonałej. Podstawą buntu jest krytyka, i to wielopoziomowa – czyli także krytyczne podejście do innej krytyki, a także zdolność samokrytyki.

wierzył, że wiedza powinna być rozwijana, szanowana – ale nie fetyszowana, nie powinna być podstawą do przyznawania komukolwiek jakichkolwiek przywilejów.

Krytyka rządów nauki wynika z tych samych źródeł, co krytyka władzy w jakiegokolwiek postaci, religii i stosunków ekonomicznych. Tym źródłem jest marzenie o powszechnej wolności, nierozzerwalnie związanej z równością. Nauka zaś z jednej strony jest przejawem wyzwania się człowieka ze zwierzęcości, z przyrodniczej konieczności, ale z drugiej – Bakunin przewidywał możliwość użycia jej jako narzędzia usprawniającego działanie władzy.

U insurekcjonistów także widać dążenie do zniesienia panowania człowieka nad człowiekiem, człowieka nad naturą, zniszczenie struktur państwowych i ekonomicznych – z tym, że współcześni anarchiści dysponują innymi narzędziami interpretacyjnymi i są bogatsi o doświadczenie półtora wieku rozwoju państw i propagandy.

Ważnym problemem, na który zwracają uwagę insurekcjoniści, jest organizacja. Można powiedzieć, że dotyczą jej podobne problemy, co państwa. Jeśli państwo, nawet stworzone przez uczciwych ludzi i z demokratycznie wybieranymi delegatami w końcu musi zmienić się w państwo despotyczne, którego celem jest jedynie podtrzymanie własnego istnienia, to na mniejszą skalę to samo dotyczy formalnej organizacji. Tak, jak robotnik w parlamencie przestaje być robotnikiem, a staje się politykiem, tak – w argumentacji insurekcjonistów – anarchista koordynujący organizację przestaje być anarchistą – a staje się organizatorem.

Propozycja FAI jest zmodernizowaną wersją bakuninowskiego federalizmu. Bakunin proponował układ dośrodkowy, w którym poszczególne kolektywy są od siebie niezależne, jednak w sprawach wspólnych mogą wybrać delegata, który będzie je reprezentował „bliżej centrum”. Anarchiści z FAI proponują strukturę sieci: zdecentralizowaną, ale też nie posiadającą centrum, nawet koordynującego. W takiej sieci ma panować swobodna wymiana informacji, ma być także przestrzenią do dyskusji. Szybki przepływ informacji, możliwy dzięki Internetowi, znacznie ułatwia taką nieformalną organizację. Łatwiej jest też prowadzić wspólne działania, nawet na skalę międzynarodową, przez nieznaną się wzajemnie jednostki i grupy.

Przykładem takiego działania jest **Projekt Feniks**. Do tej pory dokonano pod tą wspólną nazwą ośmiu ataków, w Grecji, Chile, Indonezji i Rosji. Dzięki współpracy kilka nieznaną się wcześniej grup stworzyło nową jakość –

ponowane, i zestawić je ze wspólnym dla współczesnych insurekcjonistów sposobem łączenia teorii z praktyką.

W anarchizmie Bakunina istotny jest jego pogląd na człowieka: jest on według niego istotą obdarzoną „w nieskończenie wyższym stopniu od innych zwierząt zdolnością myślenia i potrzebą buntu”. To w potrzebie buntu widział największą nadzieję na wywalczenie sobie wolności przez wszystkich uciskanych. Potrzeba buntu zdaje się też być jedną z przyczyn powstania tego, co bywa nazywane Nową Anarchią – jednością słów i działań, anarchizmu praxis. Charakterystyczne jest to, że insurekcjoniści zdają się kłaść szczególny nacisk na tę jedność – bunt, myśl i działanie są w tej koncepcji nieodłączne od siebie, ale także nieodłączne od jednostki.

Bakunin sformułował definicję wolności poprzez ukazanie jej braku. Uważał że jest niepodzielna: „Ta mała cząstka, którą mi zabieracie, stanowi istotę mojej wolności”. Dla ilustracji podał biblijną przypowieść o zerwaniu zakazanego owocu przez Ewę, oraz baśń o Sinobrodym. W pierwszym przypadku zerwanie owocu było wyzwoleniem się spod despotycznej władzy Boga, którego zakaz nie miał innego sensu, niż bycie właśnie objawem władzy. Pierwsi ludzie mieli do swojej dyspozycji cały raj, jednak byli niewolnikami. Łamiąc zakaz, stali się wolni, a cena wygnania z raju nie była według Bakunina wygórowana.

Opowieść o Sinobrodym opiera się na podobnym schemacie. Mężczyzna ten ożenił się, i pozwolił żonie korzystać z całego pałacu. Wyjątkiem była jedna komnata. Oczywiście, jak można się spodziewać, pod nieobecność Sinobrodego kobieta weszła do niej i odkryła grobowiec pełen ciał jego poprzednich żon. Złamanie zakazu nie było tylko więc wyłącznie wyzwolicielskim aktem nieposłuszeństwa – jego żona, wchodząc do zakazanej komnaty, ujawniła zbrodnie despotycznego męża.

Ze sprzeciwu wobec odbierania tej cząstki bierze się bunt. Ten zaś jest warunkiem wybuchu powstania, które razem z innymi może przerodzić się w powszechną rewolucję. W tym miejscu insurekcjonizm zdaje się być bezpośrednią interpretacją poglądów Bakunina. Występuje tu bowiem ten sam schemat: jednostkowy bunt, negacja zastanego świata, zsumowany z buntami innych ma dać początek powstaniu; z kolei suma poszczególnych powstań ma się przerodzić w rewolucję, którą nazywał społeczną. Rewolucję społeczną od politycznej odróżniają według niego dwa czynniki: po pierwsze, jest ona społeczna w znaczeniu: powszechna, i mająca swoje źródła w samym ludzie – bez przywództwa partyjnego, bez rewolucyjnego rządu. Po drugie, ma ona na celu faktyczną zmianę stosunków społecznych, usunięcie zasady

władzy, a nie tylko jednego z jej przejawów. Występuje tu niewielka różnica między Bakuninem a insurekcjonistami, przejawiająca się w postawieniu akcentu w innym miejscu. Bakunin kładł nacisk na edukację, agitację i propagandę, pokładał nadzieję w tych, którzy nie mają nic do stracenia – chłopach bez ziemi, lumpenproletariacie, a także w innych niezadowolonych – zdeklasowanych inteligentach, studentach, licząc, że doprowadzą oni do rozprzestrzenienia się buntu. Insurekcjoniści kładą nacisk na praxis, jedność teorii i działania. Według nich na rewolucję nie należy biernie oczekiwać, należy jej przede wszystkim dokonać we własnym wnętrzu, co oczywiście nie oznacza rezygnacji z rozpowszechniania swoich poglądów. Zapraszają do współdziałania, jest to jednak zaproszenie do walki, która już się toczy, a nie do zorganizowania się i rozpoczęcia jej w odpowiednim momencie.

Jedną z podstawowych kategorii, na jakich opierała się filozofia Michaiła Bakunina jest negacja. By zrozumieć to pojęcie w kontekście rewolucyjnej teorii, należy, choćby pobieżnie, przytoczyć heglowską dialektykę. Polega ona na ujmowaniu świata przez przeciwieństwa, rzeczywistość obecną – moment pozytywny, i sprzeciw wobec tej rzeczywistości – moment negatywny, negację. Ze starcia momentu pozytywnego, czyli tezy, z negacją-antytezą, powstaje nowa jakość – synteza. Nie należy jej jednak ujmować jako kompromisu, ani wypadkową dwóch składników.

Dla Hegla końcowym, szczytowym stadium rozwoju historii było państwo niemieckie jego czasów, dla Marksa miał nim być komunizm, już po obaleniu państwa jako etapu pośredniego.

Bakunin, zainspirowany tą ideą, poszedł w swojej interpretacji dalej, uważając negację za podstawowy proces rozwoju, ale nie uważał, by kiedykolwiek koniec tego postępu miał nastąpić. Wyraz tym poglądom dał w słynnym artykule Reakcja w Niemczech, opublikowanym w 1842 r. – a więc na długo, zanim określił się jako anarchista. Jednak wkrótce stał się aktywnym rewolucjonistą, a dwanaście lat uwięzienia i zesłania nie przyczyniło się do złagodzenia jego rewolucyjnego temperamentu. Ze wspomnianego artykułu pochodzą słowa „Radość niszczenia jest zarazem radością tworzenia”, tak często przywoływane i parafrazowane przez anarchistów, nie tylko utożsamiających się z insurekcjonizmem. Dla anarchistów insurekcyjnych radość niszczenia ma dwa wymiary – dosłowny i przenośny. Dosłowny to oczywiście radość, ekspresja, jaką jest trwający chwilę akt destrukcji, jego wyjątkowość, jedyność, nieprzekazywalność, a także beużyteczność. Alfredo Bonanno opisał tę specyficzną lingwistykę destrukcji w swojej Destrukcji i Języku.

Wymiar przenośny to poczucie, że negując rzeczywistość, nawet jeżeli sprzeciw jest mało widoczny, coś jest wytwarzane. Dochodzi do afirmacji buntu, samopotwierdzenia jednostki w swoich działaniach – czegoś nieprzekazywalnego, a takie niszczenie (negacja) nie opiera się po prostu na fizycznym niszczeniu.

Nihilizm – w znaczeniu przyjętym przez grupy takie jak FAI czy KKO – opiera się na negacji, przyjmując za postulaty pozytywne wyniki sprzeciwu wobec rzeczywistości. Jest to odmowa przyjęcia ustalonego, zamkniętego programu, na rzecz analizy rzeczywistości tu i teraz. Jego dążeniem jest, cytując FAI, „świat gdzie rządzić będą wyłącznie wolność i samoorganizacja oraz (...) społeczeństwo gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem i człowieka nad naturą nie będzie mieć miejsca.” W tym miejscu może oczywiście pojawić się zarzut o mało konkretną wizję przyszłości, jednak o tyle bezzasadny, że w negacji chodzi nie o spójną wizję przyszłości, a o zniesienie obecnego porządku. Posługując się negacją można określić jedynie co ma ulec zniszczeniu, nie da się jednak przewidzieć, co zostanie stworzone. Insurekcjoniści, tak samo jak Bakunin, starają się analizować obecną sytuację, formy, jakie przybiera władza i myślenie jej kategoriami, aby zdemaskować i wyeliminować jej źródło. A życie – jego różnorodność, spontaniczność i kreatywność – nie dają się przewidzieć i zamknąć w ustalonych zasadach. Według Bakunina:

„(...) Żaden uczony nie jest w stanie powiedzieć, ani nawet sam sobie zdać sprawę, jak lud będzie i powinien żyć nazajutrz po rewolucji społecznej. O tym decydować będzie, po pierwsze, położenie, w jakim znajdować się będzie każdy z ludów, po wtóre zaś – te dążenia, które się będą przejawiały wśród danego ludu i najsilniej wpływały na jego działalność; w żadnym natomiast wypadku nie będą o tym decydować odgórne kierownictwo i odgórne wskazówki ani w ogóle żadne teorie wymyślone w przededniu rewolucji.”

W tej nieufności wobec nauki, doktrynerstwa i ogólnie – sztywnych schematów przejawia się silna więź między filozofią Bakunina a poglądami anarchistów insurekcyjnych. Niewątpliwie mamy więcej przesłanek, by podważać nieomyślność nauki, niż sto pięćdziesiąt lat temu – należy pamiętać, że w XIX wieku wiara w naukę miała rozmiary niemal religijne, i właśnie przerozdzenia się nauki w nową religię obawiał się Bakunin. Cenne są jego krytyczne uwagi na jej temat, raczej uzupełniane niż odrzucane, i – niestety – znajdujące potwierdzenie w postępującej technokracji. Odrzucenie „religii naukowej” nie oznacza jednak popadnięcia w prymitywizm, przeciwnie – Bakunin